

Andrzej Gielarowski

<http://orcid.org/0000-0002-6421-3967>

Akademia Ignatianum w Krakowie

andrzej.gielarowski@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.4001.21

Odwrócenie paradygmatu kultury europejskiej, czyli koniec cywilizacji chrześcijańskiej

(recenzja: Delsol, Ch. (2021). *La fin de la Chrétienté. L'inversion normative et le nouvel âge*. Paris: Cerf, ss. 172).

Chantal Delsol, francuska emerytowana profesorka filozofii politycznej uniwersytetów paryskich i pisarka, jest dobrze znana polskiemu czytelnikowi z kilku opublikowanych po polsku prac naukowych. Dotąd na nasz język nie przetłumaczono jednak jednej z najnowszych prac Delsol: *La fin de la Chrétienté. L'inversion normative et le nouvel âge* (2021), co można przełożyć jako: *Koniec Christianitas. Odwrócenie normatywne i nowy wiek*. Tłumaczenie takie jest uzasadnione przez treść książki, gdyż autorka pisze o końcu cywilizacji chrześcijańskiej, a nie o końcu chrześcijaństwa jako takiego. Warto wczytać się w książkę Delsol, aby zapoznać się z oryginalną, choć dla chrześcijaństwa niepokojącą diagnozą momentu cywilizacyjnego, w którym się znajdujemy a który wiąże się ze zmianą paradygmatu kulturowego dotąd obowiązującego w obszarze europejskim (euroatlantyckim).

Chociaż książka Delsol, którą chcę zaprezentować polskiemu czytelnikowi, w dużym stopniu kontynuuje niektóre tezy zawarte przez autorkę we wcześniejszej pracy opublikowanej pt. *Czas wyrzeczenia* (wyd. franc.: 2011; wyd. pol.: 2020), to jednak *La fin de la Chrétienté* naświetla te tezy z perspektywy pytania o chrześcijański wymiar kultury europejskiej. W tej pierwszej publikacji autorka wskazuje zasadnicze rysy odwrócenia paradygmatu kultury europejskiej, gdy pisze:

Jest całkiem możliwe, że kończy się dla nas epoka, która trwała dwa i pół tysiąca lat – upatruję jej początku z jednej strony w objawieniu się Jahwe na Synaju i potem zmartwychwstaniu Chrystusa, a z drugiej w działalności Parmenidesa i Platona. Jednak świat kulturalny, który został tutaj zbudowany i który zamieszkivaliśmy, i w którym staliśmy się tym, czym jesteśmy, nie zostawia po sobie pustki. Wydaje się nam najważniejszy i niezbędny, bo jest nasz i zakorzeniony w tysiącletniej naszej historii, lecz

Sugerowane cytowanie: Gielarowski, A. (2023). Odrócenie paradygmatu kultury europejskiej, czyli koniec cywilizacji chrześcijańskiej (recenzja). © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(40), ss. 317–330. DOI: 10.35765/pk.2023.4001.21.

Nadesłano: 10.12.2022

Zaakceptowano: 31.12.2022

jednocześnie jest wyjątkowy i niezwykajny w historii świata tak dalece, że z perspektywy interpretacji najistotniejszych pytań zdaje się rozbudowanym epizodem historycznym (Delsol, 2020, s. 14).

Słowa te nie powinny być, jak zastrzega się ich autorka, traktowane inaczej niż jako diagnoza wskazująca na moment historyczny, wyjątkowy i o wielkim znaczeniu dla przyszłości kultury europejskiej. Podkreśla ona:

Na naszych oczach rozpada się to, co zostało wzniesione u zarania naszego kosmosu kulturowego: w pierwszym rzędzie intuicyjne pojęcie prawdy, które zastąpiło mity; lecz także pojęcia jednostki i osobistej godności, i królowania człowieka nad wszystkim, co żywe; lecz także pojęcie Zbawienia (potem zbawienia), które zastąpiło cykliczne pojmowanie czasu (Delsol, 2020, s. 14).

Rozpad kultury europejskiej nie musi być jednak powodem do uznania, iż w jego wyniku nastąpi katastrofa i ostateczny koniec ludzkości. Delsol jest bowiem, w pewnym stopniu, optymistką – optymizm ten nie musi wszak być podzielany – a celem książki *Czas wyrzeczenia* było pokazanie, jak pisze autorka, iż „przecucie nadchodzącego upadku i chaosu wynika tylko z zaskoczenia i nie jest usprawiedliwione” (Delsol, 2020, s. 14).

Tezy francuskiej filozofki są niełatwe do przyjęcia, jeśli patrzy się na nie z klasycznego, teistycznego czy nawet greckiego, a na pewno judeo-chrześcijańskiego punktu widzenia. Delsol bowiem pisze:

Zanik wiary w jedyne Boga oznacza powrót do mitów i mądrości, które strukturalizowały ludzkie umysły w innym czasie i w innych miejscach, tyle że powrót do nowych ich form. Nieprawdą jest, że za granicami judaizmu i chrześcijaństwa, poza cywilizacjami, które religie te razem zbudowały i ukształtowały, nie ma NIC. Jest tam pogodna mądrość tysięcy, ta którą znajdujemy w Azji od zarania dziejów i na naszych ziemiach przed objawieniem się jedyne Boga (Delsol, 2020, s. 15).

Przytoczone słowa z *Czasu wyrzeczenia* zarysowują tło dla lektury *La fin de la Chrétienté*. Trzeba bowiem wspomnianą zmianę cywilizacyjną odnieść do sytuacji chrześcijaństwa, a dokładniej do cywilizacji, którą budowało ono przez szesnaście wieków. Francuska filozofka odróżnia tę cywilizację od samego chrześcijaństwa, które, o czym jest przekonana, może istnieć bez wymiaru cywilizacyjnego wiążanego przez nią z bezpośrednim oddziaływaniem idei chrześcijańskich na życie społeczno-polityczne Europy od IV w.

Na tle zarysowanych tez dotyczących szeroko pojętej zmiany paradygmatu kulturowego możemy łatwiej zrozumieć przedstawione w *La fin de*

la Chrétienté, dość radykalne, idee na temat końca cywilizacji chrześcijańskiej. Koniec ten nie jest ukazany, zgodnie z tezami z *Czasu wyrzeczenia*, jako absolutny koniec, lecz, jak głosi podtytuł recenzowanej pracy, jako „normatywne odwrócenie” i nadejście „nowego wieku”. Jeśli pierwsza część podtytułu stanowi wskaźnik odwrócenia, które ostatecznie przez autorkę jest przedstawiane nie tylko jako normatywne, ale także jako ontologiczne, to druga jego część odsyła do starej idei „nowego wieku”. Tę ostatnią, możemy, jak sądzę, utożsamiać z dobrze dziś znanym nurtem o charakterze ezoterycznym i eklektycznym, zwanym New Age. Sama Delsol nie odwołuje się do tego nurtu, który zresztą jest niezwykle złożony, a użyte w podtytule określenie autorka definiuje, pisząc: „Nowy wiek będzie wiekiem mądrości i poganizmu, z konieczności ponownie odkrytych, po zakwestionowaniu (*récusation*) transcendencji” (Delsol, 2021, s. 35–36). Zwrot kulturowy, jakim jest odwrócenie od chrześcijaństwa, prowadzi do końca cywilizacji chrześcijańskiej budowanej, jak pisze autorka, od czasu edyktu Konstancyjna Wielkiego z 313 r., a rozwijanej przez Teodozjusza, który pod koniec IV w. ustanowił chrześcijaństwo religią dominującą i od razu opresyjną wobec pogan, zwłaszcza tych, którzy nie chcieli się nawracać na nową religię państwową (Delsol, 2021, s. 49–50).

Narracja, jaką przyjmuje autorka recenzowanej pracy, już na poziomie tytułów rozdziałów jest wyrazista. Pierwszy rozdział książki, zatytułowany „Agonia albo jak do tego doszło” (*L'Agonie, ou comment c'est arrivé*), rozpoczynają mocne twierdzenia o powolnej, nieuniknionej i trwającej co najmniej dwa wieki agonii chrześcijańskiej cywilizacji. Jak pisze Delsol:

Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy z wielkiej transformacji, która się dokonuje w naszej epoce: koniec cywilizacji trwającej szesnaście wieków. Po licznych wahaniach używam tego słowa mrożącego krew w żyłach: „agonia”. Ponieważ śmierć cywilizacji chrześcijańskiej (*Chrétienté*) nie jest, bynajmniej, śmiercią nagłą. Zresztą, z pewnymi wyjątkami, cywilizacje nie znają naglej śmierci: one gasną stopniowo, w licznych wstrząsach. Cywilizacja chrześcijańska (*Chrétienté*) walczy od dwóch wieków, aby nie umrzeć i na tym polega ta poruszająca i heroiczna agonia (Delsol, 2021, s. 9).

Słowa te, rozpoczynające recenzowaną publikację, są hipotezą rozwijaną w całej pracy. Z ich perspektywy autorka opisuje to, co zwie zwrotem czy też zmianą paradygmatu kulturowego opartego na ideach chrześcijańskich, które trafiły do życia społecznego w Europie za czasów Konstancyjna Wielkiego i kształtowały europejską cywilizację aż do dziś.

Jeśli więc chrześcijańska cywilizacja (*Chrétienté*) trwała, jak pisze Delsol, od 394 r. do drugiej połowy wieku XX, to należy, aby ją zrozumieć,

opisać jej początek i koniec, zwracając przy tym uwagę na wielkie reformy społeczne, które o jej powstaniu i upadku zdecydowały. To, co ma na myśli autorka recenzowanej książki, pisząc o cywilizacji, wyraża się więc w pewnym sposobie życia, w pewnej wizji granic między dobrem a złem. Jak pisze Delsol, chrześcijaństwo ukształtowało życie społeczne Europejczyków, nadając mu formę określoną przez chrześcijańskie zasady i dogmaty. Autorka zajmuje więc stanowisko przeciwne do przywołanego przez nią przekonania Emmanuela Mouniera, iż cywilizacja chrześcijańska nigdy nie istniała, a przeświadczenie o jej powstaniu jest jedynie iluzją, gdyż chrześcijaństwo to wybór w głębi serca, a nie instytucja z porządku społecznego (Delsol, 2021, s. 10). O tym, że Mounier nie ma racji, świadczą przemiany porządku społecznego, takie jak m.in. rewolucja francuska, która nie mogła się spełnić inaczej, jak tylko we wrogości wobec chrześcijaństwa będącego głównym przeciwnikiem nowoczesności. Nieustanny konflikt nowożytności, zrodzonej przez tę rewolucję, z Kościołem katolickim wynikał z wzajemnego kwestionowania się tych dwóch tendencji cywilizacyjnych.

Cywilizacja chrześcijańska, według Delsol, zrodziła się jako owoc działań Kościoła dążącego do uniwersalizmu. Te dążenia chrześcijaństwa jeszcze niepodzielonego dostrzega autorka już za panowania Konstantyna i Teodozjusza, którzy zapoczątkowali dominację chrześcijaństwa nad światem pogańskim. Symbolicznym wyrazem konfliktu między tymi dwoma nurtami religijno-kulturowymi była bitwa stoczona przez Teodozjusza, imperatora wschodniego cesarstwa rzymskiego, z Eugeniuszem, imperatorem uzurpującym sobie władzę nad zachodnim cesarstwem rzymskim. To bitwa nad Zimną Rzeką (*Frigidus*) z 394 r., która zakończyła się zwycięstwem Teodozjusza, otworzyła, jak uważa Delsol, epokę przymierza chrześcijaństwa i władzy świeckiej. Okres po tej symbolicznej bitwie, zakończonej dekapitacją Eugeniusza na polecenie Teodozjusza, nie był jednak czasem pokoju, lecz walki między odchodzącym pogaństwem a nadchodzącą cywilizacją chrześcijańską.

Wojnie „fizycznej” towarzyszyła „wojna” symboli. To wojny, symboliczne i realne, doprowadziły, zdaniem Delsol, do zwrotu (lub odwrócenia) normatywnego, który dokonał się w IV w. Polegał on na tym, że chrześcijaństwo dokonało zerwania z dotychczasowym paradygmatem, zarówno etycznym, jak i filozoficznym, obowiązującym w społeczeństwie rzymskiego imperium. Nie było to jednak zapisywanie *tabula rasa*, lecz zaszczipianie nowej moralności i nowej wizji świata na ruinach pogańskiej moralności rzymian i ich poglądów filozoficznych. Symboliczny opis tego działania zawiera się w stwierdzeniu autorki recenzowanej pracy, że „Nie można powiedzieć, że świątynie pozostawiły miejsce dla kościołów: te ostatnie zainstalowały się w świątyniach [pogańskich – moje AG]

i schrystianizowały kultury pogańskie w miejsce ich zniszczenia” (Delsol, 2001, s. 50). W miejsce moralności rzymian, opartej na całościowej wizji rzeczywistości, chrześcijaństwo wprowadziło dualizm: między tym, co doczesne i wieczne, tym, co tu i teraz a zaświatami, między ludźmi i Bogiem. W ciągu kilku dziesięcioleci dawna moralność została zastąpiona inną, co było jednym ze wskaźników odwrócenia obyczajowego (normatywnego), które nastąpiło szesnaście wieków temu w Europie. To odwrócenie wartości dokonało się w każdej sferze życia społeczno-politycznego i instytucjonalnego, podobnie jak współczesny zwrot normatywny, którego jesteśmy świadkami, a który, według Delsol, rozpoczął się w XVIII w. Dopiero dzisiaj jednak widać wyraźnie, na czym to odwrócenie wartości, które miało początek w okresie rewolucji francuskiej, dokładnie polegało.

Ważny jest podkreślany przez autorkę fakt, iż w dyskusjach na temat zagadnień społecznych chrześcijanie obecnie już nie wysuwają argumentacji wynikającej wprost z ich przekonań religijnych, lecz bronią tradycyjnej moralności, używając argumentów niemających za sobą dogmatów chrześcijańskich, gdyż wiedzą, że dogmatyczne uzasadnienia nie będą dzisiaj uznane (Delsol, 2021, s. 61). Jednym z opartych na dogmatyce katolickiej kryteriów angażowanych w dyskusjach na tematy społeczne było zwykle tzw. prawo naturalne, które dziś nie jest już używane jako argument w debatach społecznych. Jest tak, pisze Delsol, gdyż

Nasze społeczeństwa nie troszczą się o prawo naturalne, i sądzą, w dużej mierze, że coś takiego nie istnieje, i że natura została przez nas [ludzi – moje AG] wynaleziona. Podejrzewają, że za tradycyjnymi zasadami kryje się pragnienie władzy. Cokolwiek by się działo, stare zasady krok po kroku się wycofują, niekiedy szybko a niekiedy powoli, ale regularnie i zdecydowanie (Delsol, 2021, s. 61–62).

Chrześcijanie, twierdzi autorka, jakkolwiek liczni i dobrze zorganizowani, wiedzą, że mogą walczyć w obronie tradycyjnych wartości tylko w imię etyki przekonań i mają zarazem świadomość, że nie zwyciężą ani nie zyskają żadnego ustępstwa ze strony adwersarzy. Ewolucja społeczna, zaznacza Delsol, zmierza ku coraz większej wolności indywidualnej, a jej cel to doprowadzenie do maksimum możliwego rozwoju technologicznego oraz umożliwienie każdemu skorzystania z niego w maksymalnym stopniu. W tej sytuacji kulturowej argumenty chrześcijańskie – na przykład przeciw macierzyństwu zastępczemu – odwołujące się do pokrewieństwa i godności osoby nie są już brane pod uwagę, natomiast – w tym samym przypadku – przemawiają do społeczeństwa argumenty feministyczne.

Za paradoks, nad którym trzeba się pochylić, uważa Delsol fakt, iż społeczeństwa współczesne otwierają się na zdecydowanie na prawo do aborcji

i macierzyństwa zastępczego, a równocześnie, w sposób dość niespodziewany, odrzucają pedofilię i kazirodztwo. Píše Delsol:

Humanitaryzm, jako moralność współczesna, jest moralnością całkowicie nastawioną na indywidualne dobre samopoczucie (*bien-être*), za którym nie stoi żadna wizja antropologiczna. To, co się liczy, to pragnienie [indywidualne – moje AG] i dobre samopoczucie w tej chwili. Odrzuca się więc pedofilię, która krzywdzi dziecko, ale nie odrzuca się aborcji, która dotyka bytu nieświadomego i przede wszystkim jest z korzyścią dla typowej ofiary, którą jest kobieta w ciąży. Dla dobrego samopoczucia indywiduum zalegalizujemy z pewnością eutanazję. Ale także zalegalizujemy macierzyństwo zastępcze, ponieważ odpowiada ono na indywidualne pragnienie posiadania dziecka – a co do matki zastępczej, to jej zgoda jest wystarczająca (sprawa zgody nie jest jednak jasna: nienawidzimy sekt ponieważ uznajemy, że zgoda jest tam wadliwa; chodzi w rzeczywistości o zmienną korygującą stosowaną w przypadkach, które nam odpowiadają) (Delsol, 2021, s. 64–65).

Paradoks społecznych rozstrzygnięć legislacyjnych, który dostrzega autorka we wskazanych przypadkach, można oczywiście wyjaśnić dominującym we współczesnej mentalności moralnym relatywizmem, który nie uznaje prawdy obiektywnej. Dobro i zło członkowie współczesnych społeczeństw odczytują więc w kontekście sytuacji, w jakiej się znajdują (etyka sytuacyjna). Indywidualny humanitaryzm, jako moralność naszych czasów, zawiera również jednak ten komponent relatywistycznej etyki sytuacyjnej.

Odwrócenie normatywne, o którym pisze Delsol, oznacza jednak coś więcej. Jest to, jak pisze autorka, prawie dokładne przeciwieństwo tego, co wydarzyło się w IV w. Bowiem dziś, jej zdaniem, dokonuje się ostateczne „odwrócenie odwrócenia”, zapoczątkowane dwa wieki temu. Odwróceniu ulega więc odwrócenie, które nastąpiło u początków cywilizacji chrześcijańskiej. Delsol pisze m.in., uzasadniając powyższe przekonanie, iż współcześnie

Przywraca się rozwój, który cywilizacja chrześcijańska (*Chrétienté*) zniszczyła. Pozwala się na dzieciobójstwo, którego chrześcijanie zakazali – nawet jeśli można zawsze debatować na temat statusu osobowego embrionu, to trzeba być wielkim ideologiem, by nie przyjmować, że aborcja to dzieciobójstwo. Legalizujemy homoseksualizm i samobójstwo, które rodzący się Kościół kryminalizował. Ta podwójna inwersja prowadzi nas na powrót do pogaństwa sprzed cywilizacji chrześcijańskiej (*Chrétienté*). Można nawet dodać, że obecna inwersja chce wrócić do przeszłości jeszcze dawniejszej, która, na przykład, opowiadała się za poligamią (Delsol, 2021, s. 65).

Inwersja normatywna, którą opisuje francuska autorka, nie jest zwróceniem się do nowych idei, ale, w jej przekonaniu, to powrót do tych cywilizacyjnych sposobów życia ludzkiego, które dominowały, nim powstała cywilizacja oparta na dogmatach i prawdach wiary chrześcijańskiej. To pozwala, jak sądzę, stwierdzić, iż mamy do czynienia z obyczajową zmianą, która nie jest postępem, lecz powrotem do pierwotnego (barbarzyńskiego?) stanu ludzkiej kultury.

Należy jednak zadać pytanie: na jakiej podstawie dokonuje się przekształcenie naszej cywilizacji zwracające współczesnych ku temu, co przedchrześcijańskie? Delsol widzi tu ścisły związek między wierzeniami ludzi danej epoki czy cywilizacji a ich obyczajami. Nie ulega, według niej, wątpliwości, że

W starożytności IV wieku, przemiana etyczna musiała mieć miejsce pod wpływem prawdziwego nawrócenia religijnego. Inaczej mówiąc, nie chodziło o odrzucenie starego porządku rzeczy, ale o pewną nową wiarę z nowymi zasadami, które historyk późnego Antyku Peter Brown nazywa „postępem duchowym” (...). Wiara chrześcijańska zakorzenia się w pewnej liczbie wierzeń, które są albo prawdami dogmatycznymi, albo sposobami pojmowania życia ludzkiego (Delsol, 2021, s. 66).

Delsol uważa, iż odrzucano rozwód i zakazywano go, gdyż wierzono w wierną miłość i stabilną rodzinę. Piętnowano samobójstwo, bo był ludzki pojmowany jako stworzony przez Boga. Zakazywano aborcji, gdyż widziano w płodzie był ludzki posiadający godność osobową, zabezpieczoną przez przykazanie „nie zabijaj”. W tych przypadkach wybór moralny szedł za wyborem ontologicznym. Niemal nie istnieją decyzje moralne, które nie wspierają się na wierzeniach, przekonuje Delsol, chociaż te ostatnie mogą niekiedy być niewyrażone czy nieświadomione.

Dzisiaj, stwierdza filozofka, gdy człowiek ponowoczesny nie wierzy w wielkie narracje – czy chodziłoby o chrześcijaństwo, czy o marksizm – jest on wyzwolony od dawnych wierzeń i nie posiada żadnej racji, aby przeczyć swej indywidualnej wolności. Jak pisze Delsol w tym kontekście:

Nowe obyczaje, zwane „prawami społecznymi”, nie pochodzą z rozwiązań, z anarchii, ani nawet ściśle biorąc z indywidualizmu, ale z faktu, iż „człowiek nowoczesny już więcej nie wierzy”. I nie widać, dlaczego trzeba by narzucać wymagające prawa moralne, jeśli nie wierzy się już ani w wierność, ani w stabilność rodziny, ani w status osobowy embrionu itd. (Delsol, 2021, s. 68).

Ścisły związek między wierzeniami (wyznanymi dogmatami, prawdami wiary) a praktykowanymi obyczajami jest podstawą wszelkich zmian

społeczno-kulturowych czy cywilizacyjnych. Wraz ze zmianą wierzeń, twierdzi Delsol, następuje zmiana obyczajów, czyli praktyk kulturowych. Taki związek, podkreślany przez francuską filozofkę, wyjaśnia nie tylko przemianę kulturowego paradygmatu, która zaszła w IV w., gdy chrześcijańskie prawdy (dogmaty) stały się podstawą cywilizacji chrześcijańskiej, ale też opisuje współczesną sytuację kulturową, której cechą jest zmiana w obszarze wierzeń: przede wszystkim porzucenie wiary chrześcijańskiej skutkujące zmianą obyczajów i praktyk kulturowych.

Dokonująca się na naszych oczach, jak podkreśla Delsol, zmiana cywilizacyjna jest podobna do tej poprzedzającej powstanie cywilizacji chrześcijańskiej, ale zarazem jest o tyle różna od niej, że to sami chrześcijanie stają się dziś winni upadku swej cywilizacji. Jeśli chodzi o cywilizację rzymską z IV w., to, jak dowodzi filozofka, ta kultura pogańska nie upadła w wyniku zaniedbań ze strony jej zwolenników, którzy bronili jej najmocniej, jak potrafili, lecz stała się ofiarą rozpowszechnienia się w przestrzeni życia publicznego i prywatnego nowej religii, czyli chrześcijaństwa. Dziś, zauważa Delsol, upadek zasad chrześcijańskich to wynik kwestionowania ich przez samych chrześcijan, co niekiedy dokonuje się pod wpływem właściwego chrześcijanom naszej epoki poczucia winy, które nie zawsze ma zrozumiały charakter, a niekiedy jest nieuzasadnione. Wynika ono jednak, wedle autorki, z wielowiekowej dominacji Kościoła nad europejskimi społeczeństwami. Dziś ta dominacja, wyrażająca się w bezpośrednim wpływie na ludzkie dusze i prawa społeczeństw, nie istnieje. Kościół – Delsol ma na myśli głównie katolicyzm – porzucił dawne pretensje do oddziaływania społecznego ok. połowy XX w. Obecna sytuacja jest paradoksalna, gdyż po wielowiekowym oddziaływaniu Kościoła na życie społeczeństwa większość księży przestała mieć pretensje do tej dominacji i wpływu na społeczeństwa, a nawet mają oni poczucie winy, iż istniał dawny porządek moralny, który nie jest, ich zdaniem, godny obrony. Delsol podkreśla, iż

Wszystko odbywa się tak jakby, nawet w łonie instytucji, absolutna wolność sumienia, niegdyś tak zniechęcona, była uprawniona. I jakby tak stary porządek moralny dyktowany przez Kościół, inaczej zwany *Christianitas* (*Chrétienté*), ukazywał się odtąd jako fantom przeszłości i nic więcej (Delsol, 2021, s. 70).

Z jednej strony, opisana sytuacja wynika ze zmiany, jaka dokonała się w łonie instytucji Kościoła, polegającej na tym, że myślący dotąd w tradycyjnych kategoriach holistycznych jego przedstawiciele, m.in. pod wpływem afer związanych ze zjawiskiem pedofili w ich szeregach, przyjęli za własne stanowisko indywidualizmu, który rozwijał się w Europie od

rewolucji francuskiej. Tę zmianę można, przynajmniej do pewnego stopnia, uznać za pozytywną. Z drugiej strony, dokonujące się w łonie instytucji kościelnej przekształcenia mentalności prowadzą niekiedy do takich paradoksów, jak osądzanie przeszłości według obecnych norm, jak gdyby nie istniał postęp moralny. Zjawisko to wskazuje, iż Kościół (głównie Kościół katolicki we Francji, gdyż o nim pisze Delsol) w znacznym stopniu poddaje się przekonaniu, dominującemu w naszym społeczeństwie, iż współczesna moralność jest najdoskonalsza i dlatego mamy prawo wedle niej oceniać naszych przodków z wszystkich minionych epok. Jeśli, wedle dzisiejszych standardów kościelnych, jednostka ma pierwszeństwo przed instytucją, to oznacza, wedle Delsol, że nastąpił dogmatyczny przewrót i rewolucja tożsamościowa w łonie tej instytucji (Delsol, 2021, s. 72–73).

Sytuacja instytucji kościelnych sygnalizuje sposób, w jaki dokonuje się odwrócenie normatywne w całym społeczeństwie. Jakkolwiek wolno by się to dokonywało, to jednak stopniowo proces ten posuwa się i prowadzi do zastąpienia dawnych wierzeń, które już nie mają racji bytu (nie mają zwolenników), nowymi, które fundują nowy paradygmat kulturowy. Proces ten polega na dążeniu do całkowitej adekwacji między tym, w co wierzymy, a naszymi obyczajami. To podstawa zmian kulturowych, których doświadczamy i które odpowiadają na wymóg koherencji pomiędzy naszymi przekonaniem i życiem. Radykalna transformacja wierzeń, która dokonała się w IV w., dziś też się dokonuje, chociaż, wedle Delsol, jest to ruch w odwrotnym kierunku. Ruch ten skutkuje czymś, co można uznać za postęp, lecz, jak pisze autorka,

„Postęp” polega po prostu, w każdej epoce, na uzgodnieniu rzeczywistości (praw, zwyczajów, obyczajów) z rozpowszechnionymi wierzeniami i niekiedy jeszcze nie wyrażonymi, które ewoluują w milczeniu (Delsol, 2021, s. 76).

Gdzie znajduje się siła pchająca do przekształcenia przyszłości na podstawie wspólnych wierzeń? W IV w. siłą tą byli chrześcijanie, którzy żyli duchem Ewangelii w społeczeństwie pogańskim i stali się zaczątkiem zmian społecznych zgodnych z tym duchem. Dziś, zdaniem Delsol, pogaństwo jest w stanie wzrostu i żyje wśród cywilizacji chrześcijańskiej, która zmierza. Tym, co napędza zmiany społeczne, jest to, co autorka nazywa pędem społecznym (*élan social*). Dlatego możemy mówić o zmianie paradygmatu kulturowego polegającej na przejściu od cywilizacji chrześcijańskiej do pewnego rodzaju kultury pogańskiej. Píše Delsol:

Jeśli chce się rozumieć przez paradygmat pewną architekturę zasad, koherentnych między sobą, które kierują moralnością, obyczajami, prawami pewnej cywilizacji – to cywilizacja zachodnia jest dziś w trakcie, za

poręką demokracji postmodernistycznej, przejścia z jednego paradygmatu do innego. Odwrócenie obyczajów zarysowuje inne społeczeństwa i przyszłość, nawet nie dawna, stała się obcym krajem (Delsol, 2021, s. 77).

Zmiana paradygmatu kulturowego, o którym pisze francuska filozofka, dokonała się pierwotnie w wymiarze ontologicznym. Ten ostatni oznacza obszar fundamentalnych wierzeń, na których opierają się praktyki kulturowe (moralność, obyczaje, prawa). Dlatego problem zmiany paradygmatu kulturowego wiąże się ściśle z faktem, iż w pewnym momencie dochodzi do wygaśnięcia wiary w te fundamentalne przekonania, na których opiera się dana cywilizacja. Cywilizacja chrześcijańska, jak podkreśla Delsol, opierała się na prawdzie, a dokładniej na wierze w prawdę monoteizmu. Już Mojżesz kształtował w narodzie wybranym tę wiarę, gdy niszczył przedstawienia bożków, których czcił ten naród, zwłaszcza gdy zniszczył złotego wołu ulanego z egipskiego złota przez naród Izraela wędrujący przez pustynię do ziemi obiecanej. Wiara w jedyne Boga, właściwa nie tylko judaizmowi i chrześcijaństwu, ale także islamowi, nie jest już dziś, jak uważa autorka recenzowanej pracy, głównym nurtem wierzeń w Europie. Rewolucja Mojżeszowa, która umożliwiła przejście od politeizmu do monoteizmu, zostaje dziś zakwestionowana, gdyż dominującym nurtem filozoficznych przekonań dotyczących Boga jest raczej panteizm czy politeizm niż monoteizm. Mojżesz, podobnie jak w Egipcie Ahenaton, dokonał oddzielenia Boga od świata, w związku z czym powstała koncepcja Boga, który jest transcendentny wobec tego, co stworzył. Był to wybór ontologiczny, podkreśla Delsol, jak wszystkie inne, dokonywany w konkretnych okolicznościach przez ludzkość. Dziś mamy do czynienia z odwróceniem ontologicznym polegającym na dominacji wierzeń o charakterze monistycznym (panteizm i politeizm).

Do panteistycznych wierzeń współczesnych można zaliczyć wszechobecny dziś ekologizm. Panteizm pojawił się na początku XIX w. w Europie, w wyniku kwestionowania przez oświecenie tradycji monoteistycznej. Nadejście epoki demokratycznej nadało nowe znaczenie wierzeniom tego typu, gdyż odpowiadały one ówczesnej tendencji do egalitaryzmu. Píše Delsol: „Panteizm w dziedzinie religii, demokracja w dziedzinie polityki, obejmują ludzkość jako wielką masę, w której jednostki są atomami równymi i słabymi. Nie istnieją tu już więcej wielkie osobowości” (Delsol, 2021, s. 95). Wbrew przekonaniu chrześcijan upadek wiary w dogmaty chrześcijańskie, zwłaszcza w prawdę jako powszechną wartość i w prawdę chrześcijaństwa, nie przynosi, wedle francuskiej filozofki, nihilizmu, materializmu i panowania przestępczości, lecz stoicką moralność, pogaństwo i duchowość typu azjatyckiego. Ta ostatnia odpowiada na aspiracje współczesnego człowieka, gdyż nie jest w niej ważna prawda ani

teoria, lecz przede wszystkim mądrość, kładąca nacisk na praktykę prowadzącą do szczęśliwego życia.

Brak przywiązania do prawdy prowadzi do synkretyzmu, który człowiek zachodni myli z tolerancją. Religijność tego typu przywiązuje wagę do natury (przyrody) i do wszystkich istot żyjących, co wyznacza współczesny ekologizm traktowany jako powszechne wyznanie, niemal religijne. Fundamentem ontologicznym, w sensie wyłożonym wcześniej, ekologizmu jest apologia pędu życiowego i wiecznej natury, które to idee pochodzą z XIX-wiecznej filozofii życia, nie tyle jednak od Fryderyka Nietzschego czy Henryka Bergsona, ile raczej od Ludwika Klagesa (Delsol, 2021, s. 96–99). Jak jednak pisze Delsol:

Na początku obecnego XXI wieku, nurt filozoficzny najbardziej utrwalony (*établi*), najbardziej obiecujący, to pewna forma kosmoteizmu związanego z obroną natury. Można mówić także o panteizmie lub politeizmie. Nasi współcześni ludzie Zachodu nie wierzą więcej w jakiegś zaświaty ani w transcendencję. I jeśli wyobrażają sobie inny świat gdzie żyje się pewnego dnia, to są to odległe planety, gdzie się dostaną rakieta ponaddzwiękową. Znaczenie życia powinno się więc znajdować w samym tym życiu, a nie poniżej niego, gdzie nic nie ma. Sacrum znajduje się tu: w pejzażu, w życiu ziemi i w ludziach samych (Delsol, 2021, s. 99).

Taki obraz rzeczywistości jest wynikiem, jak podkreśla autorka *La fin de la Chrétienté*, dokonanej, w przejściu od XX do XXI w., zmiany paradygmatu kulturowego związanego z odwróceniem ontologicznym. To przejście w kierunku pewnej „antropologii monistycznej”, zbliżonej do starożytnego animizmu. Trzeba podkreślić, iż, w nowym kontekście kulturowym, chrześcijaństwo nie znika całkowicie z horyzontu, lecz staje się jedną z możliwych opcji ontologicznego wyboru. To, co istotne dla nowego paradygmatu kulturowego, dla inwersji ontologicznej właściwej naszym czasom, polega na tym, iż ekologizm nie uznaje rozdzielenia między człowiekiem i innymi istotami żyjącymi, ani między człowiekiem i naturą, którą człowiek po prostu zamieszkuje, bez jakiegokolwiek dominacji czy wyższości (Delsol, 2021, s. 100).

Jak podkreśla Delsol, to „pogaństwo kosmiczne” odpowiada dążeniom ekologicznym, gdyż człowiek współczesny (lub ponowoczesny) skupia się raczej na przestrzeni niż na czasie. Porzucił on bowiem wielkie nadzieje, które były zakorzenione – w judaizmie i chrześcijaństwie – w czasie linearnym, gdzie nacisk kładziono na przyszłość. Delsol zauważa, iż „W kosmoteizmie, człowiek czuje się u siebie w świecie, który reprezentuje jedyną rzeczywistość i który zawiera zarazem sacrum i profanum” (Delsol, 2021, s. 100). Jest to przeciwieństwo monoteizmu, w którym człowiek jest przechodniem w świecie, a jego cel życiowy leży poza przestrzenią i czasem,

w wieczności transcendentnej tak wobec świata, jak i wobec człowieka. Człowiek ponowoczesny jest zmęczony wędrówaniem i czyni z kosmosu swe domostwo. Staje się kosmoteistą, gdyż chce się zintegrować z kosmosem jako pełnoprawny jego obywatel. Chce być częścią immanentnej rzeczywistości, poza którą nie ma transcendencji. Człowiek ten, jak opisuje go Delsol:

Chce żyć w świecie samowystarczalnym, który zawiera swój sens w sobie samym – inaczej to ujmując: w świecie zaczarowanym, którego czar znajduje się wewnątrz, a nie w zaświatach (*au-delà*), niepokojących i hipotetycznych (Delsol, 2021, s. 101).

Człowiek ponowoczesny jest inkluzywistą, nie chce podziałów (dualizmów), które są tak ważne w judaizmie i chrześcijaństwie. Chce uniknąć sprzeczności między prawdą i fałszem, dobrem i złem, Bogiem i światem, wiarą i rozumem. W ten sposób w miejsce monoteizmu pojawia się na nowo politeizm, który jest powrotem do mitów zastępujących prawdę. To koniec eschatologii zbawienia, które głoszą żydzi i chrześcijanie. Jak podkreśla Delsol, w miejsce królestwa Bożego pojawiła się idea królestwa człowieka, lecz została zastąpiona dzisiaj ideą królestwa natury. Jest to jednak, jak pisze autorka, powrót do źródeł, gdyż przed ideą królestwa Bożego znana była tylko idea królestwa natury. Oczywiście nie jest to powrót do animizmu naszych przodków, lecz przekroczenie wyższości człowieka wobec natury, właściwego myśli nowożytnej, nawiązującej w tym do tradycji judeochrześcijańskiej. Dlatego ekologia stanowi dzisiaj pewną religię, wierzenie wspólne niemal całej ludzkości. Co więcej, ekologia, wedle Delsol, ma pewną liturgię, a nawet katechizm: nie wolno omijać tematów ekologicznych i należy od przedszkola uczyć dzieci zachowań proekologicznych. Jest to również dogmat – ten, kto zadaje pytania na jego temat i podnosi wątpliwości, jest uważany za szalonego złoczyncę. Podsumowując to zagadnienie, Delsol pisze:

Nowa religia ekologiczna jest formą panteizmu postmodernistycznego. Natura stała się przedmiotem kultu, bardziej lub mniej uznanym. Matka Ziemia staje się rodzajem bogini pogańskiej, i nie tylko u tubylców boliwijskich, u Europejczyków także (Delsol, 2021, s. 105).

To przekształcenie wierzeń mieszkańców współczesnej Europy w linii prostej prowadzi do odwrócenia paradygmatu kulturowego, który dotąd był oparty na chrześcijaństwie, a dziś jego podstawą staje się pogański kosmoteizm, o którym pisze autorka.

Powstaje pytanie: jaki status mają idee moralne współczesnego człowieka, jeśli dogmatyka chrześcijańska nie uzasadnia kultury kosmoteizmu? Pytanie to jest o tyle istotne, że różnorakie konflikty moralne życia społecznego wymagają pewnego wskaźnika lub autorytetu do ich rozstrzygnięcia. Delsol wskazuje, iż tym, do czego odwołują się nasi współcześni, jest pewna moralność państwowa. Jakkolwiek brzmi to dwuznacznie, chodzi o pewien autorytet, któremu, paradoksalnie, poddaje się człowiek ponowoczesny przywiązany do indywidualnej wolności. Chcąc uniknąć autorytetów religijnych, powierza się on naturze, a z braku boskiego prawodawstwa poddaje się całkowicie temu, co nakazuje państwo. Z jednej strony człowiek naszych czasów ma na uwadze mądrość, najczęściej pochodzenia azjatyckiego, ale, z drugiej strony, we wszystkich decyzjach codziennych poddaje się różnorakim autorytetom ze sfery państwowej czy publicznej. Najkrócej rzecz ujmując, moralność współczesna opiera się na mądrości mitycznej lub na autorytetach ze sfery publicznej. To moralność, która nie ma nic wspólnego z tradycyjnymi dogmatami, lecz jednak opiera się na pewnych wierzeniach. Ich treść to filantropia, miłość do ludzkości oraz humanitaryzm, oparty na ewangelicznym przesłaniu odartym z wymiaru transcendencji. Późna nowoczesność, jak w języku Anthony'ego Giddensa określa naszą epokę Delsol, chce wrócić do moralności wynikającej z wierzeń mitycznych, ale także do mitologicznego agnostycyzmu. Ten ostatni był podstawą tolerancji gwarantującej, iż każdy obywatel rzymski mógł wierzyć we własnych bogów, pod warunkiem uznania boskiego charakteru władzy cezara. Bogowie domagają się rytuałów ofiarniczych, ale tylko państwu należy się sprawiedliwość. Również chrześcijaństwo, co podkreśla Delsol, bywa przedstawiane współcześnie jako jedna z licznych propozycji na rynku kulturowo-religijnym i jako opcja wśród sposobów uzasadniania wyborów moralnych. Prawda jednak, w tym kontekście, zostaje zmarginalizowana, a liczą się całkiem subiektywnie pojęte dobro i piękno. Miejsce moralności chrześcijańskiej zajmuje niekiedy moralność oparta na tradycji ewangelicznej zaszczerpionej w kulturze europejskiej, lecz skrojonej na miarę epoki pochrześcijańskiej, spadkobierczyni nowożytnego nihilizmu. To oznacza, iż wróciliśmy w wymiarze kulturowym do sytuacji typowej dla pogaństwa, w którym panuje relatywistyczny politeizm. Dlatego, aby zyskać dla swoich wyborów moralnych uzasadnienie, należy oprzeć się na autorytetach spoza religii i nauk głoszonych na areopagu społeczno-politycznym.

Delsol nie stwierdza jednak całkowitej klęski chrześcijaństwa jako religii, przynajmniej jeśli tej ostatniej nie utożsamiamy całkowicie z cywilizacją. Chrześcijaństwo może trwać bez cywilizacji, bo jego istotą jest relacja osobowej wiary w Boga, a nie rytuały i nakazy, których spełnianie warunkowałoby tę relację. Dlatego na pytanie: czy zmierzch *Christianitas* to

nieszczęście, czy fakt pozytywny, należy odpowiedzieć, zdaniem Delsol, wskazując na drugą część alternatywy. Autorka uważa bowiem, że, mimo wszystko,

chrześcijaństwo jest jeszcze, na swój sposób, duchem czasów (*l'esprit des lieux*). Wyrzeczenie się cywilizacji chrześcijańskiej (*Chrétienté*) nie stanowi bolesnej ofiary. Doświadczenie ojców przynosi nam pewność: naszym zadaniem nie jest tworzenie społeczeństw, w których „Ewangelia kieruje Państwami”, ale raczej, by użyć słów Saint-Exupéry’ego, polega ono na tym, by „maszerować całkiem cicho w kierunku źródła wody (*fontaine*)” (Delsol, 2021, s. 170).

Chrześcijaństwo niezależne od społecznej struktury – na jakichkolwiek byłaby ona budowana podstawach, prawdach dogmatycznych czy mitycznych opiniach – jest religią, której istotą nie jest wpływanie na życie społeczne czy państwowe, lecz duchowością stającą w szranki z innymi typami współczesnego życia duchowego istniejącymi w pluralistycznym społeczeństwie. Tym samym chrześcijaństwo uwolnione zostało od ciężaru struktury społecznej, ale stało się jednym z konkurentów na rynku propozycji współczesnej kultury. Rezygnacja z ujęcia chrześcijaństwa jako *Christianitas* nie przynosi jednak szkody jego istocie, lecz pozwala ją dostrzec w pełni.

Przedstawiona czytelnikowi książka Chantal Delsol niewątpliwie wnosi do dyskursu o kulturze współczesnej i jej związku z tradycją chrześcijańską wiele istotnych i kompetentnych twierdzeń, które starałem się zaprezentować. Zarazem jednak zawiera pewne uproszczenia i tezy przyjęte za prawdziwe bez ich wystarczającego uzasadnienia. Liczne są też powtórzenia treściowe, chociaż mają one zwykle charakter powtórzeń hermeneutycznych służących coraz lepszemu rozjaśnianiu ponownie pojawiających się treści. Niezależnie od tych niedociągnięć, które wiążą się z niedostatkami w zakresie badań historycznych i ich interpretacji, recenzowana praca ukazuje kluczowy moment obecnych przemian kulturowych. Dlatego skupiłem się na tej problematyce, pomijając szersze omówienie słabszych stron omawianego eseju. Niewątpliwą zasługą Delsol jest bowiem już samo podjęcie tematu upadku cywilizacji chrześcijańskiej ze współczesnej perspektywy z uwzględnieniem wielowiekowego tła historycznego. Ostatecznie, walory omawianej pracy przeważają nad niedociągnięciami, dlatego polecam czytelnikom jej lekturę.

BIBLIOGRAFIA

Delsol, Ch. (2020). *Czas wyrzeczenia*. Tłum. G. Majcher. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Delsol, Ch. (2021). *La fin de la Chrétienté. L'inversion normative et le nouvel âge*. Paris: Les Éditions du Cerf.

Andrzej Gielarowski – absolwent studiów filozoficznych (magisterium w 1997 r., Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie, obecnie Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) i podyplomowych studiów dziennikarskich (1995–1997, PAT). Rozprawę doktorską, obronioną w 2005 r. na Wydziale Filozoficznym PAT, poświęcił filozofii Gabriela Marcela. W 2010 r. odbył staż podoktorski na Wydziale Filozoficznym Instytutu Katolickiego w Paryżu. W 2017 r. na Wydziale Filozoficznym UPJP II w Krakowie otrzymał stopień naukowy doktora habilitowanego w dyscyplinie filozofia, na podstawie rozprawy „Kryzys kultury – kryzys człowieka. Fenomenologiczna krytyka kultury: Husserl, Levinas, Henry” oraz dorobku naukowego. Od 2018 r. profesor nadzwyczajny Akademii Ignatianum w Krakowie.

